

UWAŻAM RZE

MIESIĘCZNIK | NR 9 | GRUDZIEŃ 2012

CENA PROMOCYJNA 6,90 zł (w tym 8% VAT) | NAKŁAD 144 711

HISTORIA



1939-1945

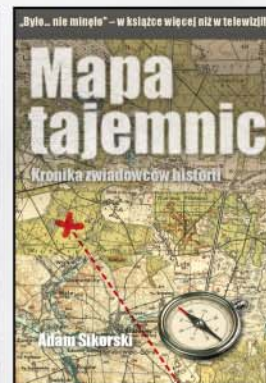
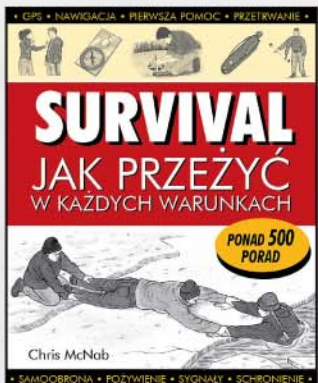
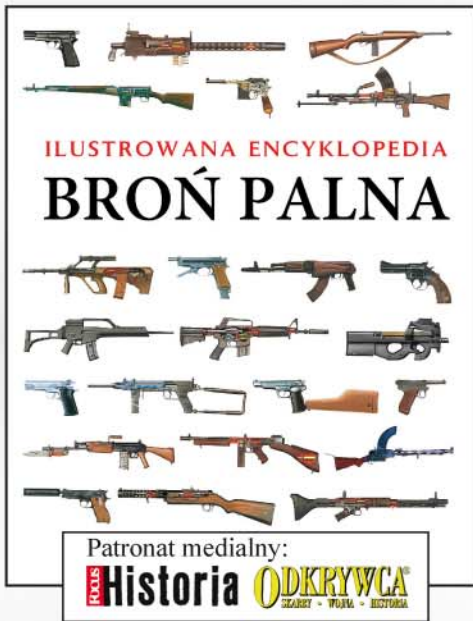
TAJNE PAŃSTWO POLAKÓW

ISSN 2084-8633 Nr Indeksu 283355



9 772084 863208

KORSUN



Nasze publikacje znajdziecie na aukcjach allegro.pl, nasz nick: [vesper_pl](https://www.allegro.pl/uzytkownik/vesper_pl)
Wydawnictwo Vesper, ul. Wieruszowska 16, 60-166 Poznań, tel. 061 86 86 506
e-mail: sklep@vesper.pl, www.vesper.pl,
facebook: Wydawnictwo In Rock / Wydawnictwo Vesper | youtube: [inrockvesper](https://www.youtube.com/channel/UC...)

Krystyna

Wańkowiczówna „Anna”

córka pisarza, sanitariuszka w batalionie AK „Parasol”, zginęła 6 sierpnia 1944 roku na Woli

Jan Karski

emisariusz władz podziemnych, który pierwszy (1942) poinformował świat o koszarze Holokaustu.

Irena Sendlerowa

w akcjach „Żegoty” ocaliła wraz z duchowieństwem katolickim 2,5 tys. dzieci żydowskich

Janina Korsun „Emilka”

łączniczka zgrupowania AK „Baszta” w powstaniu, zginęła w kanałach podczas ewakuacji Mokotowa. Ciotka autora rysunku Michała Korsuna. Na okładce symbolizuje tysiące zwykłych żołnierek i żołnierzy konspiracji, którzy poświęcili życie dla ojczyzny

■ FOT. EAST NEWS (3), FORUM (1)

Rtm. Witold Pilecki „Witold”

dobrowolnie dostał się do KL Auschwitz, aby utworzyć ruch oporu, uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie w konspiracji, zamordowany przez komunę

Gen. Stefan Rowecki „Grot”

pierwszy dowódca ZWZ i AK, ujęty przez Niemców w lipcu 1943, a stracony w sierpniu 1944 roku

Mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”

dowódca 5. Brygady Wileńskiej AK, która w 1944 roku nie złożyła broni. Ujęty przez bezpiekę i stracony

1932

HISTORIA W OBIEKTYWIE



■ Norweski trener polskich narciarzy Per Klykken skacze na Wielkiej Krokwi w Zakopanem

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

UWAZAM RZE HISTORIA

Redaktor prowadzący: Piotr Zychowicz z zespołem:

Redaktorzy: Maciej Rosalak, Tomasz Stańczyk
Sekretarz i grafik prowadzący: Dariusz Słomka

Redaktor graficzny: Jarosław Małecki

Redaktor techniczny: Arkadiusz Szczapa

Fotoedycja: Marek Obremski, Adam Burakowski

Obróbka zdjęć: Tomasz Kieras

Korekta: Jadwiga Marculewicz-Olaś, Anna Zalewska

Wydawca Presspublica sp. z o.o.

Adres: ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

tel. 22 628 34 01 do 09,

faks 22 628 05 88, 22 463 00 00

www.uwazamrze.pl/historia

historia@uwazamrze.pl

Sprzedaż egzemplarzowa i prenumerata:

Sprzedaż egzemplarzowa: tel. 800 120 195; 22 46 30 087

Prenumerata wydania papierowego: Zamówienia na prenumeratę

wydania papierowego przyjmuje Ruch S.A. Można je składać

bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl

lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta

801 800 803 lub 22 717 59 59 - czynne w godz. 7-18.

Biuro Reklamy i Ogłoszeń:

tel. 22 629 86 14, 621 48 69,

faks 22 621 46 58, 625 61 57 (od poniedziałku do piątku),

p.o. dyrektor działu agencyjnego: Filip Weichert - 22 463 01 88

reklamainfo@presspublica.pl

Dyrektor marketingu i rozwoju: Agnieszka Gajzler, Kierownik marki:

Michał Krześniak (michal.krzesniak@presspublica.pl)

ISSN 2084-8633 Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania

i skracania tekstów. Copyright © Presspublica sp. z o.o.

Wszystkie prawa zastrzeżone (włącznie z tłumaczeniem na języki obce).

Miesięcznik powstaje we współpracy z tygodnikiem „Uważam Rze”

i dziennikiem „Rzeczpospolita”

DRUK:

RR Donnelley

GREMI
GRUPA

UWAŻAM RZE HISTORIA

NR 9 | GRUDZIEŃ 2012 | SPIS TREŚCI



■ Napis „Pawiak pomścimy” na warszawskiej ulicy, 1943 rok FOT. EAST NEWS

TEMAT NUMERU 6-31

- 6 Tajne państwo Polaków**
MACIEJ ROSALAK
- 10 Możemy być dumni**
ROZMOWA Z HALIK KOCHANSKI
- 14 W zakazanej szkole**
AGNIESZKA RYBAK
- 18 Dziesięć najważniejszych książek o Polskim Państwie Podziemnym**
Ranking KRZYSZTOFA MASŁONIA
- 22 Krew za krew**
TOMASZ STAŃCZYK
- 25 Mordercy spod znaku komuny**
PIOTR ZYCHOWICZ
- 28 Nazizaślepienie**
MICHAEL FOEDROWITZ

LUdzie, WYDARZENIA, IDEE 32-73

32 Strzał, który mógł uratować ZSRS

Wywiad z ochroniarzem Reagana

PIOTR WŁOCZYK

36 Jak Czesi zrabowali Zaolzie

MICHAŁ WOŁŁĘJKO

39 Czerwona kokaina

JAKUB OSTROMĘCKI

42 Raporty z alkwoty

SŁAWOMIR KOPER

46 Czy Anglia zdradziła Polskę?

Rozmowa z Andrew Robertsem

PIOTR ZYCHOWICZ

50 Niezłomny obrońca Niepodległej

MAREK GAŁĘZOWSKI



■ Ronald Reagan FOT. AFP

54 Stryczek na własną szyję, czyli jak Niemcy zbroili Sowietów

BOGDAN MUSIAŁ

58 Amerykanin w Hitlerlandzie

Wywiad z Andrew Nagorskim

TOMASZ Z. ZAPERT

61 W burdelach Brazylii

WOJCIECH KLEWIEC

64 Tajemnica Lasu Katyńskiego

KRZYSZTOF JASIEWICZ

68 Jak włoscy faszyci mordowali w Abisynii gazem

PIOTR KOWALCZUK

72 Na rozbiorach Rosja straciła

Rozmowa z Leonidem Gorizontowem

PIOTR SKWIECIŃSKI



KRESY 74-81

74 Japończycy w łagrach

JURIJ SZAPOWAŁ

78 Browary w cieniu zamków

TOMASZ STAŃCZYK

■ Etykieta browaru w Brześciu
FOT. ŁUKASZ FALKOWSKI

MILITARIA 82-87

82 Cortés podbija Meksyk

MACIEJ ROSALAK

85 Muszkiet lontowy

MICHAŁ MACKIEWICZ

86 Igła kontra kapiszon

ROBERT PRZYBYLSKI



■ Pruski karabin Dreysego i austriacki Lorenza

KSIĄŻKI 88-94

88 Drugi po Sienkiewiczu

sylwetka

Ossendowskiego

KRZYSZTOF MASŁOŃ

91 Łańcuch Wieczorkiewicza

Książka miesiąca



FELIETONY 95-99

95 Żydzi, Anders, Monte Cassino

PIOTR ZYCHOWICZ

96 Czarna dziura najnowsza

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

97 Uwaga na agentów!

WIKTOR SUWOROW

99 Zapomniane Intermarium

SŁAWOMIR CENKIEWICZ



■ Defilada na placu Czerwonym

FOT. AFP

KOMIKS 98

„Król Duch” w konspiracji

KRZYSZTOF WYRZYKOWSKI I SŁAWOMIR ZAJĄCZKOWSKI



TAJNE PAŃSTWO POLAKÓW



MACIEJ
ROSALAK

Polskie Państwo Podziemne – określenia tego użył po raz pierwszy Jan Karski pod koniec 1943 roku, a w okupowanym kraju pojawiło się na łamach „Biuletynu Informacyjnego” 13 stycznia roku następnego. Ale początków tego państwa należy szukać już pod koniec września 1939 roku. Od tego czasu rosło, scalało kolejne organizacje niepodległościowe i konspiracyjne oddziały bojowe, aby w 1943 roku uzyskać ostateczne kształty i rozmiary. Szykowało się wtedy do generalnej rozprawy z okupującymi kraj Niemcami.

Nazwę „Polskie Państwo Podziemne” stosuje się czasem zamiennie z „Polską Walczącą”. Nie jest to błąd, choć o różnicę tak pisał Aleksander Kamiński w „Biuletynie Informacyjnym” z września 1943 roku: „Polska Walcząca – to krąg szerszy: to zarówno ludzie podziemni, jak i liczne masy całego walczącego Narodu. W walce jest dziś drukarz tajnej drukarni i młody chłopak wiejski wywieziony do Niemiec na roboty, i matka jedyne go syna męczonego w kaźni obozowej; w walce jest łączniczka niosąca pocztę i chłop zamojski niszczonej w dziki sposób; w walce jest uczestnik akcji bojowej, w walce jest wreszcie żona rezerwisty w niewoli, która bohatersko zмага się o byt swoich dzieci. Polska Walcząca – to my wszyscy”.

Legalne, choć ukryte

Warto też na początku wyraźnie i mocno stwierdzić, że Polskie Państwo Podziemne było w pełni legalne, choć jego struktury pozosta-



DAWAŁO OBYWATELOM OPIEKĘ, NAUKĘ I PRAWO. WALCZYŁO Z NAJEŹDŹCĄ. TO BYŁO PAŃSTWO BEZ PRECEDENSU W DZIEJACH

wały w ukryciu, a przywódcy, działacze i żołnierze używali konspiracyjnych pseudonimów. Prawo do działań dawał im prezydent Rzeczypospolitej na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz, który na podstawie konstytucji z 1935 roku został po klęsce wrześniowej mianowany następcą przez prezydenta Ignacego Mościckiego i objął urząd 30 września 1939 roku. Prezydent zgodnie z konstytucją powołał premiera i naczelnego wodza, którym został generał Władysław Sikorski. Natychmiast przystąpił on do organizowania Polskich Sił Zbrojnych.

W listopadzie utworzono rząd, a w jego ramach – Komitet Ministrów dla spraw Kraju. Miesiąc później prezydent powołał substytut parlamentu – Radę Narodową Rzeczypospolitej Polskiej – organ doradczy swój i rządu. W jej skład wchodziło od 12 do 24 członków – narodowców, socjalistów, ludowców oraz przedstawicieli Stronnictwa Pracy. Na czele rady – do śmierci w czerwcu 1941 roku – stał Ignacy Paderewski.

Emanacją wykonawczych emigracyjnych władz cywilnych stała się Delegatura Rządu na Kraj. Delegatowi w randze wicepremiera podlegały departamenty zajmujące się – jak ministerstwa w czasie pokoju – wszelkimi dziedzinami życia kraju (patrz: ramka „Struktura...”). Działalność podziemia była w dużej mierze finansowana przez rząd na uchodźstwie – pieniądze przylatywały na przykład wraz z kolejnymi cichociemnymi, których od lutego 1941 roku wylądowało w kraju przeszło 300.

Pierwszym tymczasowym delegatem został gen. Jan Skorobohaty-Jakubowski (od 1942 roku ko-

mendant rezerw Komendy Głównej AK), a zastąpił go były prezydent Poznania i minister spraw wewnętrznych Cyryl Ratajski. Po jego śmierci w październiku 1942 roku kilka miesięcy funkcję tę sprawował polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego Jan Piekalkiewicz – aż do aresztowania i zamordowania go przez gestapo. Polityk Stronnictwa Pracy Jan Stanisław Jankowski przetrwał okupację niemiecką, ale w marcu 1945 roku podstępnie aresztowali go Sowietci i wraz z 15 innymi przywódcami Państwa Podziemnego wywieźli i bezprawnie sądzili w Moskwie. Nie przeżył łagru. Ostatnim delegatem został polityk PSL Stefan Korboński, który po wojnie wszedł do kierownictwa PSL Stanisława Mikołajczyka, ale w 1947 roku musiał – tak jak Mikołajczyk – uciekać z kraju.

Namiastką władzy ustawodawczej stał się natomiast – tworzony przez te same ugrupowania co emigracyjna Rada Narodowa – Polityczny Komitet Porozumiewawczy (później nazwany Krajową Reprezentacją Narodową, a w końcu Radą Jedności Narodowej).

Kotwica nadziei

Opór przeciw okupującemu kraj Niemcom nasilał się w miarę ich rosnącej buty, brutalności i coraz bardziej dotkliwych zbrodni, które dotyczyły przede wszystkim inteligencję, młodzież i duchowieństwo. Zanim doszło do akcji dywersyjnych i partyzanckich, opór ten przejawiał się – zgodnie z wytycznymi podziemnego państwa – w ignorowaniu zarządzeń niemieckich, sabotażu w pracy, ukry-

waniu zbiorów przez chłopów, nielegalnym szmuglu żywności ze wsi do miast, ośmieszaniu Niemców czy podnoszeniu nastroju rodaków. Ramy tego oporu wyznaczały dwa istotne elementy struktury Państwa Podziemnego: Kierownictwo Walki Cywilnej oraz Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

Wielkie zasługi mieli harcerze z konspiracyjnych „Szarych Szeregów”. W ramach małego sabotażu kolportowali na przykład ulotki typu: „Tylko świnię siedzą w kinie”, pisali na murach: „Wawer pomścimy”, do litery V, mającej symbolizować zwycięstwo Niemiec, dopisywali „(V) erloren”, czyli „zgubione”, zrywali flagi ze swastyką. Od przełomu marca i kwietnia 1942 roku malowali trudno usuwalną farbą smołową w miejscach dobrze widocznych dla Polaków i okupantów słynne kotwice z literą W – znak Polski Walczącej, ideogram polskiego oporu i nadziei na zwycięstwo. Pierwszy duży



■ Orzełek z inicjałami AK

FOT. PIOTR MĘCIK/FORUM

znak kotwicy wymalował – na wandzie znanej cukierni warszawskiej Lardellego przy ul. Polnej – Maciej Aleksy Dawidowski „Alek”. W jego ślady poszli Jan Bytnar „Rudy”, Tadeusz Zawadzki „Zośka”, zwany też właśnie „Kotwickim”, i inni.

Warszawskim „Szarym Szeregom” – jak dowiódł śp. prof. Tomasz Strzembosz – nie ustępowali

harcerze ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej.

Kara dla zbrodniarzy

Władzę sądowniczą w imieniu państwa polskiego sprawowały Cywilne i Wojskowe Sądy Specjalne. Wydawały wyroki przy zachowaniu wszelkich możliwych w tamtych warunkach procedur wymiaru sprawiedliwości. Liczne sprawy dotyczyły konfidentów oraz szczególnie okrutnych funkcjonariuszy SS, policji, gestapo i Arbeitsamtu. O niemieckim „urzędzie pracy” tak pisał Aleksander Kunicki „Rayski” z wywiadu warszawskiego Kedywu: „Im więcej młodych, zdrowych, zdolnych do walki mężczyzn udało się wywieźć w głąb Rzeszy i osadzić – pod ścisłą kontrolą – w kopalniach i hutach lub przykuć do bawerskich pługów, tym mniejsze było dla okupanta niebezpieczeństwo wybuchu polskiego powstania”. W 1943 roku padli od kul podziemia szczególnie brutalni kierownicy warszawskiego Arbeitsamtu: Kurt Hoffman, Hugo Dietz, Fritz Geist i Willy Lubert, a także dwóch renegatów – Bolesław Latoszek i Władysław Cieniewski.

Sprawiedliwość dosięgnęła też wysoko postawionych SS-manów z Pawiaka – Franza Buercla i Ernsta Weffelsa – oraz Gęsiówki – Augusta Kretschmanna. Najbardziej znanym z wykonanych wyroków jest oczywiście ukaranie śmiercią szefa SS i policji w Warszawie – Franza Kutschery (początek lutego 1944 roku). Zasłużoną karę poniosło wielu innych, aż wreszcie brutalność i żądza krwi wyraźnie zmalały wśród przestraszonych bandziorów. Wyroki wykonywano, a następnie ogłaszano w podziemnej prasie.

Od 1942 roku, kiedy rozpoczęło się systematyczne ludobójstwo Żydów, liczne wyroki ferowano wobec tzw. szmalcowników, szantażujących i wydających na pewną śmierć Żydów oraz Polaków, którzy im pomagali. 10 września 1944 roku zastrzelono na przykład w Łańcucie policjanta granatowego →

→ Włodzimierza Lesia, który wcześniej wydał małżeństwo Ulmów z siedmiorgiem dzieci, przechowujące w podkarpackiej wsi Markowa ośmioro Żydów.

W obronie Żydów

Państwo Podziemne szybko zdało sobie sprawę z tragedii Żydów. Potępiało wystąpienia antyżydowskie, karało za współpracę z Niemcami, dokumentowało zbrodnie, organizowało pomoc. Niemcy karali śmiercią całe rodziny nawet za podanie prześladowanym kubka wody (co było nie do wyobrażenia na Zachodzie). Aby ocalić jednego Żyda, potrzebna była współpraca przynajmniej kilkunastu Polaków. Raport Jana Karskiego (Kozielewskiego), który w 1942 roku został wysłany na Zachód, był pierwszym w pełni wiarygodnym świadectwem o Zagładzie. W tym samym roku powołano w podziemiu Radę Pomocy Żydom Żegota.

Inicjatorką jej utworzenia została Zofia Kossak-Szczucka, która sama przechowywała Żydów, ryzykując życie swoje i najbliższych. Aresztowana przez Niemców, wywieziona do Auschwitz-Birkenau, zarażona tyfusem, otrzymała wyrok śmierci. Ocalała wyjątkowo szczęśliwym trafem. W Żegocie działali m.in. Ferdynand Arczyński, odpowiedzialny za dostarczanie fałszywych dokumentów ukrywającym się po aryjskiej stronie; Władysław Bartoszewski i Witold Bienkowski z Delegatury Rządu RP na Kraj; Julian Grobelny – przewodniczący rady, który doprowadził do karania śmiercią szmalcowników, co ograniczyło denuncjacje; Irena Sendlerowa, która dzięki przepustce do getta wyprowadziła stamtąd i ocaliła wraz ze współpracownikami 2,5 tys. żydowskich dzieci, umieszczając je w sierocińcach i polskich domach. Aresztowana i skazana na śmierć została wykupiona przez polskie podziemie.

Pomoc Żydom świadczyli księża i siostry zakonne, np. Marceli Godlewski – proboszcz w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie

czy s. Matylda Getter, opiekunka sierocińców. Z kolei dyrektor warszawskiego zoo Jan Żabiński ukrył w nim i ocalił 25 Żydów. Śmiercią za niesienie pomocy zapłacili liczni prości ludzie, np. Bronisław, Stanisław, Tadeusz i Władysław Decowie, Adam i Bronisława Kowalscy czy Czesława, Antoni i Marianna Imiolkowie.

Prasa, oświata, teatr

Podczas okupacji ukazało się około 1,4 tys. konspiracyjnych czasopism. 17 z nich wychodziło przez cały czas trwania okupacji. Fenomenem okazał się „Biuletyn Informacyjny” – tygodnik ZWZ/AK wydawany od 5 listopada 1939 roku do 3 października 1944 roku w Warszawie (podczas powstania warszawskiego jako dziennik), najbardziej znaczące i wydawane w największym nakładzie pismo podziemia. Po powstaniu publikowano go do stycznia 1945 roku w Krakowie pod redakcją Kazimierza Kumanieckiego. Nakład pierwszego numeru wynosił 90 egzemplarzy; w sierpniu 1944 roku drukowano ich 20 tys. Łącznie ukazało się 317 numerów

**... PRZYSIĘGAM BYĆ
WIERNY OJCZYŹNIE MEJ
RZECZPOSPOLITEJ
POLSKIEJ.
STAĆ NIEUGIĘCIE NA
STRAŻY JEJ HONORU,
O WYZWOLENIE
Z NIEWOLI
WALCZYĆ ZE
WSZYSTKICH SIŁ
AŻ DO OFIARY ŻYCIA.
(Z PRZYSIĘGI ŻOŁNIERZA
ARMII KRAJOWEJ)**

„BI”. Autorem większości artykułów wstępnych był Aleksander Kamiński.

Istniały czasopisma polityczne, wojskowe, literackie, kobiece, humorystyczne. W podziemnych drukarniach wydawano też książki (Niemcy zezwalali tylko na porad-

niki, np. ogrodnicze). Na przełomie lat 1943 i 1944 łączny nakład prasy podziemnej wydawanej przez Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze – koncern wydawniczo-poli-graficzny Armii Krajowej – wynosił blisko 250 tys. egzemplarzy czasopism, 65,5 tys. broszur i 120 tys. egzemplarzy ulotek.

Ponieważ Niemcy pozamykali szkoły średnie i wyższe uczelnie, błyskawicznie zorganizowano tajne nauczanie. Działały tzw. komplety, którym Tajna Organizacja Nauczycielska zapewniała kadre oraz przygotowywała i rozprowadzała podręczniki. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa utworzono niemal 2 tys. szkół średnich. Studia wyższe ukończyło prawie 10 tys. młodzieży.

Niemcy zezwolili jedynie na działalność podrzędnych teatrzyków i kabaretów z oglupiającym polskich widzów repertuarem. Podziemne teatry powstawały więc w prywatnych mieszkaniach. Wystawiano dramaty, odbywały się koncerty i wieczory poetyckie. Zwracają uwagę wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego czy poetów związanych z pismem literackim „Sztuka i Naród” – Wacława Bojarskiego, Tadeusza Gajcego, Zdzisława Stroińskiego. Wszyscy byli żołnierzami podziemia i wszyscy zginęli w walce...

Zbrojne ramię narodu

Pełnomocnictwo do organizacji zbrojnego oporu metodami konspiracyjnymi otrzymał od nacelnego wodza (wtedy jeszcze marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego) dowódca broniącej się Warszawy gen. Juliusz Rómmel. Przed kapitulacją scedował je na gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza. Służba Zwycięstwu Polski powstała nocą z 26 na 27 września 1939 roku. 13 listopada 1939 roku została przekształcona w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), podlegający rządowi RP na uchodźstwie. 14 lutego 1942 roku gen. Sikorski przekształcił ZWZ w Armię Krajową (AK). Jej

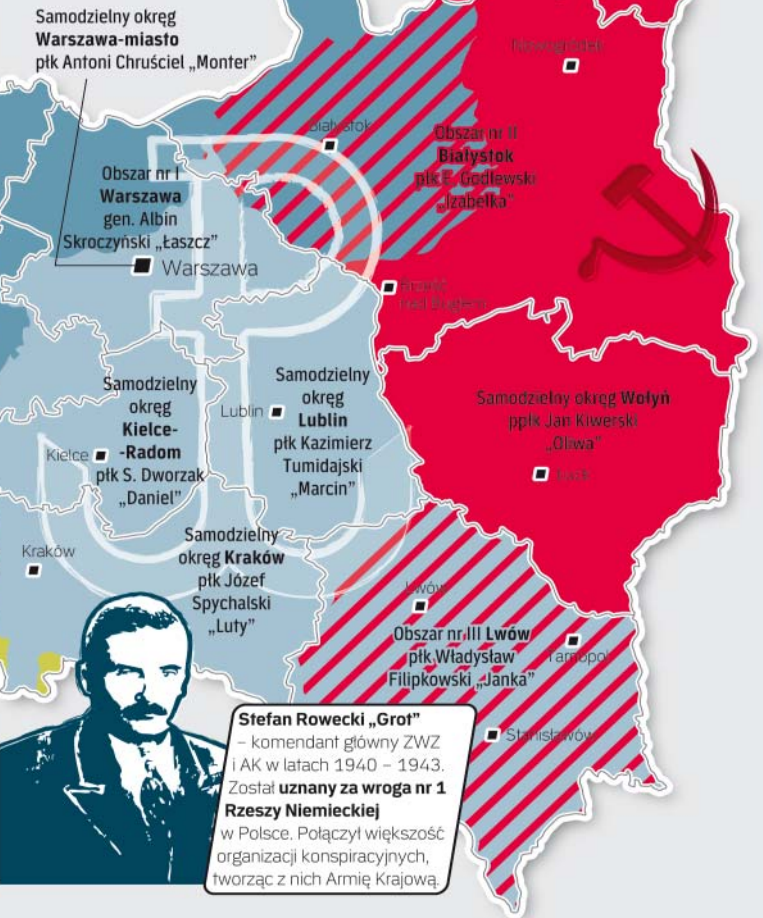


Hans Frank
– jako Generalny Gubernator okupowanej Polski prowadził politykę eksterminacji narodu polskiego i żydowskiego. Jego władza była tak wielka, że nazywał siebie „niemieckim królem Polski”.

komendantem głównym został generał Stefan Rowecki „Grot”, w kampanii wrześniowej dowódca Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej, autor wojskowego podręcznika walk ulicznych. Po jego ujęciu przez Niemców (lato 1943 roku) dowódcą AK został gen. Tadeusz Komorowski „Bór”. Utworzenie AK ułatwiło scalanie grup wojskowych, podległych do tej pory różnym, podziemnym ugrupowaniom politycznym, w jedną organizację podległą rządowi RP na uchodźstwie.

Jesienią 1941 roku do ZWZ należało 40 tys. zaprzysiężonych żołnierzy, pod koniec 1942 roku AK liczyła ich 200 tys., a rok później już 300 tys. Profesor Norman Davies przypuszcza, że latem 1944 roku ich liczba sięgnęła nawet 400 tys. AK była największą podziemną armią w okupowanej Europie, szykowaną do

**Struktura terytorialna pionu wojskowego
– 4 obszary wraz z okręgami
i 8 samodzielnych okręgów**



STRUKTURA WALCZĄCEGO PAŃSTWA

Na czele władz Rzeczypospolitej Polskiej stał prezydent RP Władysław Raczkiewicz, któremu podlegał premier rządu oraz Naczelnny Wódz. Do śmierci 4 lipca 1943 roku obie funkcje pełnił gen. Władysław Sikorski, potem premierami byli Stanisław Mikołajczyk (do listopada 1944) i Tomasz Arciszewski. Od lipca 1943 do 30 września 1944 roku Naczelnym Wodzem był gen. Kazimierz Sosnkowski. Potem mianowano nim gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, ale w czasie gdy przebywał w niewoli, jego obowiązki pełnił m.in. gen. Władysław Anders.

Pion cywilny Państwa Podziemnego podlegał premierowi rządu RP, a pion wojskowy – Naczelnemu Wodzowi. Pionem wojskowym kierował Dowódca Armii Krajowej, któremu podlegało Kierownictwo Walki Podziemnej oraz Kierownictwo Dywersji. Komendę Główną AK tworzyli zastępca dowódcy, szef sztabu i szefowie oddziałów – organizacyjnego, informacyjno-wywiadowczego, operacyjnego, kwatermistrzowskiego, łączności, finansów i kontroli, informacji i propagandy (Biuro IP), produkcji konspiracyjnej. Strukturę terytorialną AK stanowiły cztery obszary wraz z okręgami i osiem samodzielnych okręgów (patrz: mapka), podzielonych na obwody. Na czele pionu cywilnego stał Delegat Rządu RP na Kraj w randze wicepremiera, który kierował pracą 21 departamentów, stanowiących swego rodzaju krajowe ministerstwa. Szczególne znaczenie w opozycji przeciw okupantom miały m.in. departamenty informacji, oświaty i kultury, pracy i opieki społecznej, skarbu, sprawiedliwości, badania i rejestrowania zbrodni okupanta w Polsce. W terenie działały Okręgi (wojewódzkie) Delegatury Rządu oraz Powiatowe Delegatury Rządu. ■

ogólnonarodowego powstania przeciw Niemcom, kiedy sytuacja wojenna zaczęła temu sprzyjać. Hitlerowcy rozstrzelali kilkudziesięciu Polaków za każdego zabitego Niemca, więc wcześniejsze, szeroko zakrojone akcje kosztowałyby zbyt wiele polskiej krwi.

Pod koniec 1942 roku AK nasiliła zresztą działalność dywersyjną; atakowała niemieckie posterunki, wykolejała transporty wojskowe przeznaczone na front wschodni, wysadzała mosty, odbijała więźniów. W akcji „Wachlarz” działo się to nawet poza przedwojennymi granicami państwa polskiego na wschodzie. Na tę zmianę wpłynęły: zahamowanie sukcesów Wehrmachtu, osiągnięcie sprawności organizacyjnej przez AK i polityka rządu RP, który chciał wyraźnie zaznaczyć udział w koalicji przeciw III Rzeszy.

Armia Krajowa musiała też z czasem coraz bardziej zażarcie bronić polskich wiosek i miast przed Niemcami (zwłaszcza na Zamojszczyźnie), kolaborantami z innych nacji, partyzantką sowiecką (zwłaszcza na Nowogródzczyźnie i Wileńszczyźnie) oraz UPA na Wołyniu i w Małopolsce wschodniej. W 1943 roku walczyli już duże i silne zgrupowania partyzanckie AK, np. „Ponurego” (cichociemnego Jana Piwnika) w Górach Świętokrzyskich.

Zgodnie z wcześniejszymi założeniami, kiedy Armia Czerwona zaczęła zajmować polskie ziemie, Armia Krajowa przystąpiła na początku lipca 1944 roku do akcji „Burza” na wschodnich terenach RP, a następnie na Podlasiu i Lubelszczyźnie. Obszary, okręgi i obwody AK przeprowadziły pełną mobilizację i wystąpiły jako korpusy, dywizje, pułki i bataliony Wojska Polskiego. Po początkowym współdziałaniu Sowietów wszędzie zdradziecko więzili naszych żołnierzy, często ich mordowali i wysyłali na Wschód. Ostatnim rozpaczliwym aktem sięgnięcia po wolność i suwerenność był wybuch powstania w Warszawie. Wobec zbrodniczej kontrakcji niemieckiej, perfidnego braku sowieckiej pomocy i dystansu aliantów powstanie skończyło się klęską

militarną, straszliwymi stratami w ludziach i zniszczeniem stolicy. Polska Walcząca została zdradzona – mimo tyłu trudów i ofiar.

**Testament
Polski Walczącej**

19 stycznia 1945 roku, kiedy upadły nadzieje na szybką odbudowę niepodległego, demokratycznego państwa, dowódca Sił Zbrojnych w Kraju – gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” – rozwiązał Armię Krajową. Napisał m.in.: „Żołnierze Armii Krajowej!

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę – z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalniam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK. [...] Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska!”

Po pół roku, gdy od Polski ostatecznie odwróciły się mocarstwa zachodnie, 1 lipca 1945 roku ostateczne oświadczenie wydała Rada Jedności Narodowej. Deklarowała trwałą przyjaźń z Sowietami, ale przy spełnieniu 12 postulatów, z których wymienimy: opuszczenie terytorium Polski przez wojska sowieckie oraz przez sowiecką policję polityczną; zaprzestanie przesładowań politycznych; zjednoczenie i uniezależnienie Armii Polskiej; zaprzestanie dewastacji gospodarczej kraju przez władze okupacyjne; dopuszczenie wszystkich polskich stronnictw demokratycznych do udziału w wyborach pięciopartyjnych; zapewnienie niezależności polskiej polityki zagranicznej.

Na spełnienie testamentu Polskiego Państwa Podziemnego czekaliśmy niemal pół wieku...

–Maciej Rosaluk



FOT. JUSTINE STODDART

ROZMOWA Z HALIK KOCHANSKI, AUTORKĄ SŁYNNIEJ KSIĄŻKI „THE EAGLE UNBOWED”

Co ludzie na Zachodzie wiedzą o Polskim Państwie Podziemnym?

Niewiele (śmiesz).

Czyli?

Zdają sobie sprawę, że w Polsce istniał jakiś ruch oporu, wiedzą, że tak jak w większości innych okupowanych krajów w polskich lasach działała jakaś partyzantka. Nie mają jednak pojęcia, jaka była skala tego zjawiska. Nie wiedzą, jak potężne było Polskie Państwo Podziemne. Nie wiedzą, że Armia Krajowa była największą armią konspiracyjną na świecie. Nie zdają sobie sprawy z unikalnego charakteru tego zjawiska.

Pani wydana właśnie w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych książka – „The Eagle Unbowed...” („Orzeł nieugięty”) – ma zmienić ten stan rzeczy.

Tak, taki cel przyświecał mi, gdy ją pisałam. W Polsce podczas II wojny światowej działały rzeczy straszne, ale także wspaniałe. Polacy się nie ugięli. Walczyli od pierwszego do ostatniego dnia wojny, wnosząc wielki wkład do zwycięstwa aliantów. Niestety, nie ma to odzwierciedlenia w wyobrażeniu przeciętnego mieszkańca Zachodu o II wojnie światowej. Polska odgrywa w niej rolę marginalną. Mam nadzieję, że „The Eagle Unbowed...” nieco wyrówna te proporcje.

Czy Polacy mogą być dumni z Polskiego Państwa Podziemnego?

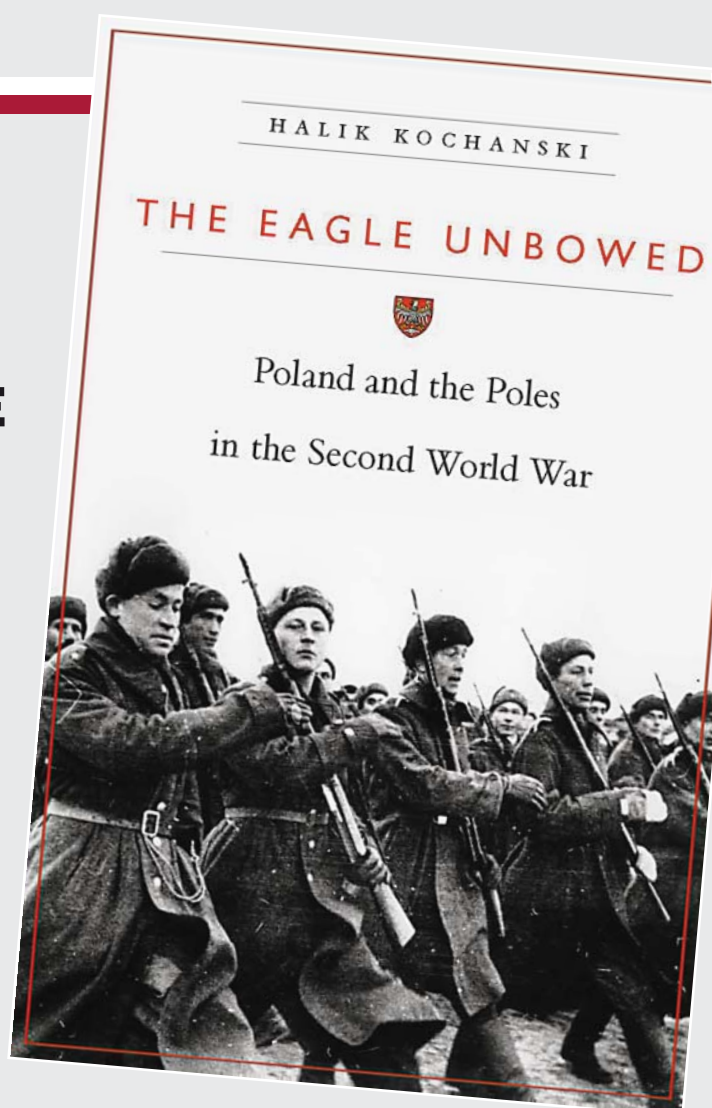
Bez wątplenia. Gdy badałam to zjawisko, byłam zaskoczona tym, jak znakomicie zorganizowana była podziemna maszyna. Swoją drogą całkowicie zaprzeczam to stereotypowi, że Polacy nie mają zmysłu organizacyjnego. Państwo podziemne naprawdę działało znakomicie. Największym jego atutem byli jednak ludzie. Nie tylko żołnierze, ale także urzędnicy, sędziowie czy łączniczki.

A co było jego największą słabością?

Brak broni i środków. Tak naprawdę jednak porażka polskiego Państwa Podziemnego nie wynikała z jakichś większych błędów własnych. Los Polski przypieczętowały geopolityka i przebieg sytuacji na froncie. Po wycofaniu Niemców, na teren Polski wkroczyła Armia Czerwona i nie pozwoliła na odbudowę niepodległego kraju. A Zachód niestety zgodził się na taki stan rzeczy, zgodził się na włączenie Polski do sowieckiej strefy wpływów. Polscy przywódcy polityczni i wojskowi nie chcieli przyjąć tego do wiadomości, nie mogli się z tym pogodzić.

Rzeczywiście, oni pod koniec wojny karmili się iluzjami.

To nie do końca tak. Zadaniem kierownictwa Państwa Podziemnego było nie tylko stworzenie struktur wojsko-



POLACY MOGĄ BYĆ DUMNI

wych czy cywilnych, ale także zbudowanie całej atmosfery oporu wobec okupanta. A wcześniej, w latach 1939–1941, wobec dwóch okupantów. Chodziło o podtrzymanie w narodzie tęsknoty za niepodległością. Przywódcy Polski Podziemnej uważali, że polska tożsamość jest zagrożona. Uznali, że aby podtrzymać

ducha w narodzie, należy do końca walczyć z Niemcami. Że inna postawa będzie oznaczała kapitulację.

Czy jednak ten opór nie był zbyt kosztowny? W momencie, gdy Hans Frank ogłosił, że za każdego zabitego Niemca będzie rozstrzeliwał 50 Polaków, podejmowanie antyniemieckich działań wiązało się z gigantycznym ryzykiem.